№ 149. Warszawa, Poniedziałek 25 Maja / 6 Czerwca Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80): kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie też sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Roberta Opata. Wschód słońca o g. 3 m. 43.—Zach. o g. 8 m. 14. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 7, wczoraj w poł. ciep. 10. Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Oddawna już Warszawa nie obchodziła w swoich murach podobnie uroczystego religijnego obrzędu, jak to miało miejsce w dniu wczorajszym. Całkowite relikwje Sgo Wiktora męczennika, który w III wieku ery chrześcjańskiéj, poniósł śmierć męczeńską za wiarę Chrystusa, wydobyte z katakumb rzymskich, i szczególną łaską zasiadającego dzisiaj na stolicy Sgo Piotra, Papieża Piusa IX, przeznaczone do kościoła katedralnego w Janowie, djecezji Podlaskiéj, tymczasowo złożone w kościele XX. Kapucynów, przeniesione zostały, z całą solennością obrzędów rzymsko-katolickiego kościoła, po odprawionem w tymże kościele nabożeństwie, przez ulice Miodową, Senatorską, Zjazd, most i Pragę, do rogatek Grochowskich, a następnie na wspaniałych marach, przewiezione do miejsca przeznaczenia. Tak uroczystéj procesji nie pamiętamy jeszcze. Niezliczona liczba chorągwi, bractwa, zakony, wszyscy obecni w Warszawie biskupi i bardzo znaczna massa narodu towarzyszyły przeprowadzeniu świętych szczątków, które na djecezją Podlaską ściągną nowe dowody szczególniéjszéj łaski i opatrzności Bożéj.

PRZEPISY

O UTWORZENIU DELEGACJI POWIATOWYCH I KOMITETÓW GUBERNJALNYCH, DO OCZYNSZOWANIA WŁOŚCIAN W DOBRACH PRYWATNYCH OSIEDLONYCH.

(Dokończenie).

TYTUŁ II.

O komitetach gubernjalnych.

Art. 20. W komitecie gubernjalnym, złożonym podług art. 39go postanowienia z d. 16 (28) grudnia r. z. z siedmiu członków, komplet prawny stanowi członków pięciu.

Art. 21. Decyzje w komitecie gubernjalnym zapadają większością głosów, równość zdań prezydujący roztrzyga. W razie nieobecności gubernatora cywilnego, prezyduje w komitecie marszałek szlachty, a w razie nieobecności tego ostatniego, prezes trybunału cywilnego.

Art. 22. Prezes właściwéj dyrekcji szczegółowéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego zawiadamia gubernatora cywilnego, w jakim porządku jeden z radców dyrekcji: do składu komitetu gubernjalnego należący, koleją kadencji, podług przepisów tegoż towarzystwa urzędujący, w komitecie gubernjalnym zasiadać będzie.

Art. 23. Na wniosek właściwego gubernatora cywilnego, Komissja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych mocna jest wyznaczyć jednego z urzędników administracyjno-ekonomicznych do zastępowania w komitecie gubernjalnym radcy wydziału administracyjnego.

Prezes i prokurator trybunału cywilnego, mogą być zastępowani w razie nieobecności przez urzędników sądowych, jakich wskaże Komissja rządowa sprawiedliwości. Prezes dyrekcji szczegółowéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego, również może być zastąpiony przez jednego z radców, na ten cel przez dyrekcję główną tegoż towarzystwa wezwanego.

Wszyscy ci zastępcy zasiadają w komitecie gubernjalnym z głosem stanowczym, i należą do kompletu prawnego art. 20 oznaczonego.

Art. 24. Przy zatwierdzeniu spisów i rozpoznawaniu protokółów wyboru członków z obywateli ziemskich do delegacji powiatowych, tudzież zanosić się mogących w téj mierze zażaleń, komitet gubernjalny przestrzegać powinien, aby przepisy niniejszego postanowienia, do wyborów tych od noszące się, były zachowane, i wydaje w tych przedmiotach decyzje ostateczne. Zatwierdzenie wyborów przez komitet gubernjalny jest także ostateczne. Mocen jest tenże komitet uznać nieważność wyborów któregokolwiek z członków delegacji, dla uchybienia przepisom, i w takim razie powołuje w jego miejsce obywatela, który przy wyborach najwięcéj po wybranych miał głosów. W razie tylko uznania, iż całkowite wybory unieważnione być powinny, komitet gubernjalny rzecz całą do ostatecznéj decyzji kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych przedstawia.

Art. 25. Gubernatorowie cywilni zapewniają komitetom gubernjalnym potrzebną pomoc kancelaryjną i piśmienną.

Wezwania lub zarządzenia do władz powiatowych, jakieby komitet gubernjalny uznał potrzebę wydawać, czynione być mają od rządu gubernjalnego.

TYTUŁ III.

Przepisy przechodnie.

Art. 26. Zarządzone być mają bez zwłoki przez naczelników powiatowych, łącznie z członkami powiatowemi deputacji szlacheckich działania w tytule 1ym wskazane, a po zatwierdzeniu wyborów przez komitety gubernjalne, naczelnicy powiatowi, delegacje powiatowe zainstallują.

Pozostające miesiące roku bieżącego liczyć się wcale nie będą do dwuletniego urzędowania powołanych przez wybór członków, a drugie wybory nastąpią w miesiącu październiku 1861 r.

Art. 27. Przy pierwszych wyborach, powołanych będzie do każdéj delegacji powiatowéj, 4ch obywateli ziemskich, z których 3ch, najwięcéj głosów mających, rozpoczną zaraz urzędowanie, i z nich jeden, losem oznaczyć się powinny, wyjdzie z końcem roku 1860, a w jego miejsce wstąpi czwarty członek wybrany.

Przepisy niniejsze Rada administracyjna na posiedzeniu swém z dnia 8 (20) maja 1859 roku zatwierdziła.

Sekretarz stanu przy Radzie administracyjnéj, rzeczywisty radca stanu, (podp.) *J. Karnicki.*

Magistrat miasta Warszawy. — Powołując się na ogłoszenie swoje z dnia 28 stycznia (9 lutego) r. b., magistrat podaje powtórnie do wiadomości powszechnéj: 1) że każdy może się trudnić szlachtowaniem bydła i sprzedażą mięsa; 2) że wolno jest zakładać przy wszystkich ulicach tutejszego miasta sklepy do sprzedaży mięsa; 3) że zgłaszający się o konsensa na ten proceder, żadnych trudności ani też zwłoki w otrzymaniu żądanych konsensów w magistracie nie doznają; 4) że trudniący się rzezią i sprzedażą mięsa za takiem pozwoleniem czyli konsensem, nie będą doznawać trudności w obmyślaniu dla siebie stałéj i regularnéj usługi, albowiem młodzież u nich praktykująca to-

Przegląd Tygodniowy.

Sobota była pochmurna i chłodna; otóż w sobotę właśnie poniedziałkowi feljetoniści obmyślać zwykli treść i plan swoich gawędek, a że usposobienie tygodniowego sprawozdawcy miarkuje się zazwyczaj podług wysokości meteorologicznego i finansowego barometru, że przy tem i na finanse moda narzekać na przednówku, — więc cóż dziwnego że Przegląd będzie dzisiaj pochmurny i chłodny. Nakładam wędzidło na pochopy mego pegaza, podcinam mu skrzydła jak kurze, którą niemiłosierna kucharka z pod dzięciorka przeprowadza na ciasne podwórko, aby ją ztamtąd pod nóż poprowadzić przy pierwszéj lepszéj niedzieli. No! ale ja swojego pegaza pod nóż poprowadzić nie myślę, radbym tylko, żeby nie brykał, bo to arcy-niebezpieczne przy kanikule zwłaszcza.

Więc powoli ale prosto do celu. Mam napisać historją upłynionego tygodnia, dzieje pierwszych dni czerwca i ostatnich maja, i niech mój Przegląd na dzisiaj nie stara się być niczem więcéj, jak zbiorem notatek najzwyczajniejszych. Niech się schowa zręczne słówko i wymowa; — tak stalówko! nie bądź prędka, ani wymów choć jest chętka, wątłych rymów, w których szuka jaki taki, praprawnuka ojca Baki.

Nie trudno mi będzie dopiąć swego celu. Wszak to jeszcze Warszawa nie wyruszyła na Bielany, aby matki pochwaliły się tam wzajemnie z strojami swych cór nadobnych, wszak jeszcze wyścigi konne, zabawa kwiatowa, jarmark wełniany, wianki i inne przyjemności czerwcowe nie rozpoczęły swéj rozkosznéj pory, — a poważniejszych faktów, takiéj naprzykład wczorajszéj uroczystéj godziny, w któréj całe miasto wyległo na ulice i pociągnęło aż na Pragę, z religijną czcią dla dopełnianego obrzędu, — choć to fakta ważne i ponętne, bałbym się dotknąć piórem brukowem i skazić brukowym poglądem.

Od czwartku rozpoczął się sezon pociągów spacerowych. Dobra myśl jak najczęstszego wyprawiania tych pociągów drugi rok już jest wykonywaną, i z czasem kiedy się publiczność jakoś więcéj przyzwyczai do wycieczek odleglejszych na skrzydłach pary, takie pociągi będą mogły Skierniewice i pobliższe Warszawy stacje drogi żelaznéj zamienić w zamiejskie Warszawskie ogrody. Przy pomocy kolei żelaznéj do Grodziska tak blisko jak ze środka miasta do ogrodu Ohma, do Skierniewic jak do Wilanowa, albo na Bielany, to też możeby częściéj i licznięj goniące za rozrywką towarzystwa expedjowały się zniesionemi w ręku koszykami zapasów podróżnych, na pociągi spacerowe kolei żelaznéj, gdyby nie to że pociągi te dopiero o 1-széj godzinie wychodzą z Warszawy. Nasi zamiejscy exkursorowie lubią swoim wycieczkom zaokopowym poświęcać cały dzień od świtu do zmroku; w tym czasie bez wyjątku pewnie zachodzą i do kościoła, poświęcając modlitwie część czasu przeznaczonego na rozrywkę i odpoczynek. Rozpołowić im dzień i zaprosić na wycieczkę zamiejską popołudniową, gdzie za przybyciem na miejsce, zastają kościół już zamknięty, a nawet objad już zjedzony, to poczciwi Warszawianie zbiorą się bardzo a bardzo nielicznie. Dla tego godzina wyprawiania pociągów spacerowych wydaje nam się zapóźną, choć może niewłaściwie sobie przypisujemy znajomość usposobień Warszawy, co do pory wybierania się na zamiastowe wycieczki.

Bądź co bądź popołudniowe świąteczne spacery Warszawian nigdy nie zwracają się tak daleko. Do każdych prawie rogatek ciągną sznury osób, ale za żadne niezwykły się

jest terminatorowie i czeladnicy, porównani zostają zupełnie z młodzieżą zapisaną do zgromadzenia czyli cechu rzeźniczego; nadto konsensowi rzeźnicy na równi z cechowymi, mają prawo do udziału pożyczek na kupno wołów, z funduszu na ten cel wydzielonego, skoro przepisane rękojmie na pewność zwrotu pożyczki przedstawią.—Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Andrault.* — Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 24 Maja (5 Czerwca) roku b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 72, na które, tudzież na dawniejsze w 361 wnioskach złożono rs. 7,179 ko. 75. Na żądanie 145 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 16 kop. 33), rs. 5,622 kop. 19 i umorzono xiążeczek oszczędności 22. Przeto uczestników 13,807 posiada kapitał rs. 709,189 kop. 40½.

— W dniu wczorajszym w kościele PP. Wizytek zawarty został związek małżeński między Eugienjuszem xięciem *Lubomirskim* a panną Różą *Zamoyską,* córką Andrzeja i Róży z hrabiów Potockich hrabiostwa *Zamoyskich.*

— Autor artykułu pod znaczkiem Ω zamieszczonego w Nrze 147 *Gazety Codziennéj*, czyniąc wzmiankę o zmarłym Apolinarym Zagórskim i o jego pracach, widać bardzo źle był poinformowanym, skoro dopuścił się tylu błędów, które wydawcy Gawęd naukowych zniewoleni są koniecznie sprostować.

1) Rękopisma pozostałe po Zagórskim składają się tylko: z niedokończonego tłómaczenia Astronomji Arago.

2) Że wydawcy ogłosili prenumeratę tylko na dwa tomy *Gawęd naukowych*, umieszczanych przez trzy lata w Gazecie Warszawskiéj, ustanawiając cenę nie *rubla*, ale dwóch rubli za dwie xiążki obejmujące 26 arkuszy druku. Sama obszerność dzieła usprawiedliwia już tę nizką cenę, przy uwadze, że dodanym będzie portret autora litografowany i obszerny życiorys, sympatycznie skreślony piórem znakomitego powieściopisarza p. J. I. Kraszewskiego.

3) Że prenumeraty zebrano nie rs. 200, ale tyle, iż koszta wydawnictwa *prawie* się pokrywają, bo liczba prenumeratorów doszła do dwustu kilkunastu.

4) Wydawcy oświadczają, że do wydawnictwa tłómaczenia Astronomji Arago przez rodzinę Apolinarego Zagórskiego upoważnieni nie zostali; czy więc tłómaczenie to wyjdzie lub nie, o tém wydawcy wiedzieć nie mogą. Daléj, co się tycze Gawęd astronomicznych, to takowe jeszcze w roku 1857 wyszły oddzielnie, pod tytułem „Zarysy kosmologiczne,“ i są do nabycia w xięgarniach po rublu.

5) Że nie około 10 czerwca, ale po połowie tego miesiąca wyjdą tylko *Gawędy naukowe*, wedle systematu nauki uporządkowane, podzielone na 6 oddziałów i mieszczące się w dwóch tomach,— które w drodze prenumeraty kosztowały 2 rs.— Skoro prenumerata z d. 1 czerwca b. r. już zamkniętą została, przeto wydawcy donoszą, że cenę podniesiono za oba tomy do rs. 2 k. 40, co było konieczném dla pokrycia wydatków.

Przy téj sposobości wydawcy mają honor zawiadomić, że każdy prenumerator winien się zgłosić po odbiór Gawęd naukowych *do téj osoby, na ręce któréj złożył przedpłatę.* Osobom zaś, które raczyły się zajmować rozprzedażą biletów, wydawcy w swoim czasie właściwą liczbę exemplarzy dzieła dostarczą. Każdy zaś inny pragnący nabyć Gawędy naukowe, znajdzie je we wszystkich xięgarniach tak w Warszawie jak i w kraju, zawsze po rs. 2 kop. 40.

Wydawcy upraszają redakcję *Gazety Codziennéj*, o powtórzenie w swych kolumnach niniejszego sprostowania.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 30 maja. Zdrowie J. K. M. xiężnéj Kent ciągle w jednym stanie. Cała Królewska rodzina przepędza codzień długie godziny przy wezgłowiu jéj łoża. Przedwczoraj zwiedzała xiężna Fryderykowa-Wilhelmowa wystawę akwarel, poczém złożyła wizytę hrabinéj Neuilly, wdowie po Ludwiku-Filipie-Gravesend, skąd xiężna po swojem zaślubieniu, wraz z małżonkiem do Niemiec pojechała, i tą razą wyznaczonym jest za punkt odjazdu, który na przyszły czwartek naznaczony, odbędzie się jachtem „*Victoria and Albert*“ J. K. W. wyląduje w Antwerpji.

Minister Packington tak się wyraził przedwczoraj na pewnym prywatnym obiedzie: „Zdaje się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, iż usiłowania Anglji w utrzymaniu neutralności okażą się bezowocnemi, jezeli wojna zbyt długo się przeciągnie. To jednak pewna, że rząd trzyma się rzeczywistéj i szczeréj polityki neutralności i w obecném położeniu rzeczy, nie ma najmniejszego powodu, dla któregoby ta neutralność i nadal utrzymaną być nie miała.

Smutna to bardzo ta wojna, któréj przyczyny każdemu są wiadome. Rząd angielski ma za zadanie, starać się wszelkiemi siłami, ażeby Anglja w ten bój nieszczęsny i bezpożyteczny wciągniętą nie była. Do tego służy uzbrojenie potężnéj flotty, i dla tego to rząd robi potrzebne wojenne przygotowania.“

Znowu zatém tak wielorako-znacznie jak tylko można. Pokój, wojna, neutralność!.. co kto lubi, a przytém uzbrojenia dla uniknienia wojny, w którą jest przypuszczenie, że się będzie wciągniętym. Na wyraźniejsze oświadczenia, musimy czekać do pierwszéj ważnéj bitwy.

Umarł tu Dr. Steinkopff ostatni z wskrzesicieli towarzystwa biblijnego, w r. 1804. *(N. P. Z.)*

Londyn 30 maja. Podług *Morning Advertiser* mieli odbyć lordowie Palmerston i Russell dnia 20 maja, w mieszkaniu tego ostatniego, konferencję, na któréj zgodzili się, iż bądź z okazji adressu, bądź téż w parę dni późniéj w formie mocji umyślnéj, wywołaném będzie przeciwko ministrom votum niezadowolenia. W skutek téj to zgody, zaprosił lord Derby umyślnym okólnikiem wszystkich swych przyjaciół na posiedzenie w d. 7 czerwca odbyć się mające. Na tejże konferencji, postanowiono podobno jeszcze, aby lordowie Palmerston i Russell należeli do składu gabinetu liberalnego, który ma nastąpić po gabinecie lorda Derby.

Morning Advertiser dodaje, iż na konferencji powyższéj nie było mowy, który z lordów obejmie zwierzchnictwo nowego liberalnego ministerjum.

W kilka dni późniéj, podług tegoż *Morning Advertiser*, lord Russel oznajmił lordowi Palmerston iż uważa właściwem, iżby przed prowadzeniem dalszych starań w celu zwalenia lorda Derby, zgodzono się na obranie jego, t. j. lorda Russel, prezesem nowego gabinetu. A choć ta nowa propozycja obeszła nieco lorda Palmerston, miał jednakże odpowiedzieć, iż skoro królowa zawezwie szlachetnego lorda, reprezentanta City, do utworzenia nowego ministerjum, to on chętnie na to przystanie, przyjmując na siebie dyrekcję Foreign-Office. Miał téż jeszcze dodać, że jeśli przeciwnie, jego powoła królowa na prezesa ministrów, nie odmówi posłannictwa ofiarowanego sobie od korony, i starać się będzie jak najgodniéj odpowiedzieć oczekiwaniom J. K. M.

Dowie się kraj z niechęcią, mówi *Morning Advertiser*, iż lord Palmerston nie odebrał od lorda Russell równie wspaniałomyślnéj odpowiedzi, ale nie sądzimy jednak, iżby rzecz ta nie miała być jeszcze przyjaźnie załatwioną, i iżby lord Russel zamiast odmowy w popieraniu lorda Palmerston, na wypadek powołania tego ostatniego na dyrekcję spraw państwa, nie miał połączyć się z lordem Palmerston, dając tym sposobem dowód, iż gotów jest połączyć się z jakimbądź liberalnym mężem stanu, którego królowa naznaczy mu za naczelnika. Przeciwne postąpienie, ściągnęłoby nań straszną odpowiedzialność w obecném zwłaszcza przesileniu, a to bez względu nawet na okazany tym sposobem brak szacunku względem królowéj.

(Indépendance Belge.)

Londyn 31 maja. Rebuck na pewnéj uczcie w Milford oświadczył, że głosować będzie przeciw Palmerstonowi za gabinetem Derbego, ponieważ Palmerston reprezentuje wojnę. *(Preus. Ztg.)*

A U S T R J A.

Wiedeń 31 maja. Pruski jenerał Willisen oddawał dziś przed południem swoje pożegnalne wizyty i ma wieczorem do Berlina odjechać. Wczoraj znajdował się w teatrze na przedstawieniu komedji „Rekrut w r. 1859“ i jak utrzymuje *Ost Deutsche Post* brał żywy udział w patrjotycznym zapale publiczności. Xiąże Ryszard Metternich przybył tu znowu z Drezna.

Xiężna Krystyna Coloredo Mannsfeld w Pradze, postanowiła ze współdziałaniem innych dam znakomitych, założyć w Weronie szpital dla rannych officerów. *(Neue Pr. Ztg.)*

F R A N C J A.

Paryż 30 maja. Żadna z owacji doznanych przez wojska francuzkie we Włoszech, nie może iść w porównanie z przyjęciem w Nizzie; trudno dać jakiekolwiek jego wyobrażenie. Nie był to zapał, to było uniesienie, szalone uniesienie. Lud i władze oczekiwały na Francuzów na granicy, to jest o dwie mile; za wejściem ich do miasta, tłum był tak wielki, że nie mogli iść naprzód; okna i balkony były przepełnione, a zewsząd rzucano kwiaty, bukiety i wieńce. Młode kobiety, dziewice i dzieci porzucając na ten raz wrodzoną sobie bojaźliwość i obawę koni, rzucały się w szeregi dla podania swemi pięknemi rączętami wspaniałych bukietów, jakich pewno nie znajdzie w Paryżu, a narażały się przez to na prawdziwe niebezpieczeństwo, bo konie przestraszone zgiełkiem, stawiały dęba i prze-

---

posuwać daléj jak obręb ćwierć milowy zasięga. Na Wiśle ruch i ożywienie; liczne łodzie obciążone i przepełnione, w całem znaczeniu tych wyrazów, tłumem passażerów, expedjują po piątce wesołych najezdników do cienistego ustronia. Wprawdzie Ticino oddzielające Saską kępę od Pragi w tych czasach stało się sobie w pewnéj przestrzeni tak wązkie, iż czworonogi rogozbrojne brną śmiało przez nie bez opłaty przewozu na promie, ale Warszawa lubi wycieczkę łódką po falach Wisły spienionych lub spokojnych, w czem ta zacna rzeka swój humor zwykle do dynamometru stosuje.

Tu więc przez Wisłę ciągną na Kępę, tam przez most suną się szeregiem na Pragę, zaludniają miodowe ogrody nadwiślańskie, pokrzepiają się pod Nadzieją w nadzieję powrotu do Warszawy nie po jednéj desce, a w Weneckich ustronnych altankach kawalerowie prawią nader *amoroso* czułe komplementa swym współwędrowniczkom. Takie są zawiślańskie roskosze, pełne przyzwoitości i powabu.

Ale miasto nietylko za Wisłę wysyła zastępy poszukiwaczy dobrego humoru. Na wszystkie strony odbywa się ta coświąteczna emigracja biegnących się rozerwać po nieciężkich trudach, a przytem i w mieście samem rozmaite miejsca wabią ponętnemi szyldami, renomą, reklamą, chłodem, muzyką, śpiewem, ambrozją dla apetytów, nektarami spirytualnemi dla każdego gardła, w którem przez dwanaście miesięcy corocznie panuje kanikularna susza, sztucznych odwilżeń potrzebująca.

Jeden z pomysłowców, już to nie pierwszy raz w Warszawie, postanowił zaatakować kieszeń za pośrednictwem wzroku, — i urządził wystawę stereoskopów. Mniejsza o to jak mu się tam wiedzie, i czy prędko będzie potrzebował do biletu wejścia dołączać bilet loteryjki fantowéj, w któréj każdy numer wygrywa małéj lub większéj nieco wartości obrazek, a niektóre szczęśliwsze nawet pudełeczka wysadzane małemi muszlami, — jak to miewa miejsce na prowincji, — chcemy tu tylko zwrócić na to uwagę, że ubodzy zawsze drożéj od bogatych płacą. Jaki taki salonikowy włóczęga olbrzymie serje stereoskopowych widoków przeglądać może gratis na każdéj wizycie, — a poczciwina mieszczanin za podobne obejrzenie kilkunastu lepszych i gorszych musi zapłacić złotówkę.

Nie wiemy czy nie lepiéj od właściciela stereoskopów, celującego przez wzrok do kieszeni, trafi do niéj ktoś inny, co sobie postanowił za pewną opłatą wykazywać grającym w loterję „własność szczęśliwą losu.“ Teraz zbliża się ciągnienie piątéj klassy i wielu a wielu wzdycha prosząco do mamy fortuny, aby ich obdarzyła którą z wielkich, a jeśli łaskawa to i największą wygraną. Cóżto za pożądana dla nich wiadomość wiedziéć czy los posiadany szczęśliwy, czy mogą zaciągać długi, brnąć w kredyt, ażeby hypotekę osobistą oczyścić wygranemi rublami. Otóż Merkury, bożek kupców i spekulantów, natchnął temu panu myśl systematycznego obli-

wracały się. Dołączyć do tego jednomyślne okrzyki: „Niech żyje Francja! Niech żyje Cesarz i armja.“ huk dział, dźwięk dzwonów, turkot bębnów, odgłos muzyki, a będzie to bardzo słaby zarys dnia tego. Chwilami trzeba było zatrzymywać się: wtedy tłum rzucał się na wojsko, zasypywał kwiatami, szalejąc prawie z radości. Gdyby żołnierze byli chcieli pozwolić, na rękachby ich noszono, a wszystko z szczerego serca, bo było to nieudane uczucie.

Po obiedzie wielkie widowisko w teatrze, a najlepsze miejsca zachowane dla wojskowych francuzkich. Cały świat elegancki był także, a za wejściem Francuzów, publiczność powstała witając ich okrzykiem: Niech żyje Francja! niech żyje Cesarz! niech żyje armja francuzka. Po całem mieście stały bufety, gdzie żołnierze przed dwa dni jedli i pili bezpłatnie, a jeszcze oprócz tego rozrywano ich sobie po domach prywatnych. Na wszystko co chcieli kupić, mówiono, że już zapłacone i czy u kupca, czy w cukierni, czy u rzemieślnika, nigdzie nie chciano brać pieniędzy. Mimo to jednak, przy wymarszu w niedzielę rano, ani jednego nie brakowało, a wszyscy w stanie przytomnym, z krwią zimną.

Mimo wczesnéj pory wymarszu, wielkie tłumy zebrały się na pożegnanie armji, a wiele pięknych dam towarzyszyło w powozach *aż o* trzy mile. Anglicy tak w Nizzie jak w Cannes brali udział w powszechnem weselu. Zaiste takie wspomnienia nie zatrą się nigdy, choćby się tysiąc lat żyło.

Paryż 31 maja. Dzienniki angielskie, mianowicie *Times*, znowu wracają do mniemanych projektów medjacji zbrojnéj. Łatwo sobie wystawić niedorzeczność podobnych przypuszczeń, bo jak można występować z myślami pośrednictwa, gdy takowe zależy od biegu wypadków. Otóż gdy wypadki te są jedynie w ręku Boga, więc projekta medjacji w obec dzisiejszych okoliczności mogą jedynie opierać się na hypotezach. Niewstrzymuje to wszakże utopistów od rozprawiania nad przyszłym układem kontynentu europejskiego. Przeszłość Francji i powodzenienia jéj wojenne na początku bieżącéj kampanji, każą zapewne spodziewać się, że odniesie zwycięztwo. Szybkość i rozciągłość tych zwycięztw, stanowić będą o ofiarach, jakie nałożone Austrji zostaną. Możemy przytem za pewne podać, że Anglja zgodzi się z Francją, co do uznania prawomocnemi czynów spełnionych, mających ograniczyć panowanie Austrji we Włoszech.

Jeśli mylnemi są projekta medjacyjne, to również nie są uzasadnione pogłoski puszczane przez niektóre dzienniki co do zamiarów rządu francuzkiego względem panującéj rodziny w Toskanji. Jak wojna się skończy, to kongres stanowić będzie względem nowego urządzenia Włoch, teraz zaś poprzestać musiemy na wyraźnem oświadczeniu Cesarza, a dotąd mamy prawo polegać na jego słowach, że nie prowadzi wojny w widokach swéj rodziny. Cesarz oświadczył również, że nie jest jego zamiarem popierać dynastyczne interessa domu sabaudzkiego.

— Jakeśmy to już donieśli, panuje zupełne porozumienie się między gabinetami francuzkim i angielskim, co do czasu i warunków, pod jakiemi mają być wznowione stosunki dyplomatyczne z Neapolem. Ostateczna nominacja ambasadorów francuzkiego i angielskiego, nastąpi wtedy, gdy Franciszek II przyszle swego ambasadora z oznajmieniem o jego wstąpieniu na tron. Co do Francji, niewiadomo jeszcze, kto będzie jéj ambassadorem, Anglja zaś wyszle p. Elliot. Posłem znów królestwa Obojga Sycylji przy dworze francuzkim, ma być margrabia Antonini, który reprezentował już swój rząd w Paryżu, do Londynu znów uda się xiąże Carini, ale powtarzamy, że co do tych wszystkich nominacji, nie masz jeszcze nic stanowczego.

— Baron Hübner miał towarzyszyć cesarzowi austrjackiemu w Lombardji, lecz śmierć króla neapolitańsklego, zmieniła to postanowienie, i jak wiadomo p. Hübner został mianowaay nadzwyczajnym posłem przy dworze Franciszka II.

— Cesarzowa otrzymała list od królowéj Wiktorji, w którym władczyni Anglji wyraża swoje sympatyczne zajęcie, mówiąc o wysokiem posłannictwie, jakie spełnia cesarzowa od czasu wyjazdu cesarza do armji włoskiéj. List ten zawiera prócz tego serdeczny udział, jaki bierze królowa w niepokoju cesarzowéj o bezpieczeństwo cesarza znajdującego się na placu boju.

— Jak wiadomo z telegramów, minister spraw wewnętrznych przesłał napomnienie dziennikowi *Messager de Paris*, aby mówiąc o Austrji, przyzwoiciéj się wyrażał. Podobne przypomnienie zdałoby się również niektórym korrespondentom paryzkim, pisującym do dzienników z teatru wojny. Ci panowie nie zapomnieli swych polemiczno-sarkastycznych sprawozdań paryzkich. Postępek ministra powszechne znajduje uznanie, gdyż należy światu okazać, że Francja jak zachowała dawne swoje męztwo, tak również nie pozbawiła się swéj tradycyjonalnéj grzeczności i dumy.

— Hrabia Persigny, ambasador francuzki przy dworze londyńskim, opuścił Paryż, udając się na swe stanowisko.

— Marszałek Pelissier wraz z żoną udał się do Nancy. (*Le Nord.*)

NIEMCY.

Monachjum 29 maja. Przedwczoraj przejeżdżał Ces. Król. pułk Waza i 6cio-funtowe baterje piesze. Wczoraj pułk Wernhardt, artyllerja, kassa i kancellarja wojenna, dziś kompanja sanitarna, baterja haubic i szpital polowy. Mieszkańcy Monachjum na wyścigi raczą żołnierzy piwem, wódką, kiełbasami i chlebem, biorąc z własnego apetytu i pragnienia, wyobrażenie o cudzym. — Pomiędzy Monachjum a Landshut zeszły się dwa pociągi jedynie przez skąpstwo zarządu kolei żelaznéj, który nie poprowadził telegrafów dla sygnalizowania wyjazdu. Na szczęście nikt nic złego nie doznał.— Utworzył się tu komitet dla wspierania armji niemieckiéj przedmiotami lazaretowemi, niesienia pomocy wdowom i sierotom po poległych, oraz opiekowania się przemysłem i rękodzielnictwem niemieckiem przez czas wojny. Kallbach stoi na czele tego komitetu.

Sztuttgard 30 maja. Cesarz austrjacki potrzebując sprawozdawcy do układania bulletynów, zawezwał radcę dworu Hackländra, tymczasowego dyrektora gmachów i ogrodów, oraz redaktora Stuttgardzkiéj Gazety illustrowanéj, do głównéj kwatery, do Włoch.

Karlsruhe 30 maja. Utworzono tu kommissję wojenną. Z mianowania przybocznego wielko-xiążęcego lekarza Dra Schrichel, jeneralnym lekarzem sztabu, wnoszą, iż W. Xiąże stanie na czele badeńskiego kontyngensu.

Darmsztad 30 maja. J. C. M. mianował jenerał-majora xięcia Alexandra Hesskiego, feldmarszałkiem-porucznikiem i właścicielem 6go pułku piechoty (dawniéj Jellaczyca), który też i imie jego nosić będzie. Nagroda ta spotyka xięcia za trafność rozporządzeń w bitwie pod Montebello. (*Neue Preussische Zeitung.*)

PRUSSY.

Berlin 29 maja. Czytamy w *Gazecie Düsseldorfskiéj:* Skład Związku Niemieckiego, jest zawsze w chwilach krytycznych największą zawadą dla dobra Niemiec, i kiedy się mówi o połączeniu przeciwko Cesarzowi Francuzów, nie należy zapominać, że w Paryżu przy tym Cesarzu, oprócz ambassadorów Pruss i Austrji zawierzytelnionych, jest ośmiu posłów nadzwyczajnych, dwóch ministrów rezydentów i jeden sprawujący interessa swojego dworu, czyli ogółem trzynastu dyplomatów niemieckich. Dopóki dyplomacja niemiecka nie będzie reprezentowaną przez samego tylko ambassadora pruskiego, dopóki armja Związkowa nie będzie pod wyłącznym kierunkiem Pruss, dopóty nie uwierzą za granicą w jedność Niemiec. Bo wtedy także jeden tylko dyplomata francuzki zawierzytelnionym będzie w Niemczech.

Łatwo pojąć, że w Wiedniu według systemu xięcia Metternicha, którego codzień błagają o rady, chcą zrobić z Niemiec i Włoch proste tradycje jeograficzne, ale Prussy dawno już poznały, że nie mają obowiązku wspierania pokornie widoków Austrji. A jednak, gdyby ziemia niemiecka była zagrożoną, albo gdyby Francja chciała podbić Lombardję na swój własny rachunek, Prussy byłyby gotowe wytężyć wszystkie swe siły przeciwko wrogom Niemiec.

Takie to są prawdziwe interessa niemieckie, o których mówiono, ale nie dostrzegamy ich ani śladu w nadużyciu sił niemieckich przez dom Habsburski na swoją własną korzyść, a ważne symptomata wskazują, iż znaczna większość ludu niemieckiego łączyć się będzie coraz bardziéj z tą pruską polityką. (*Le Nord.*)

WŁOCHY.

— Wiadomości jakie nam przynoszą telegrafy z teatru wojny, są wielkiéj wagi. Chwila stanowcza się zbliża. Austrjacy spędzeni onegdaj ze swych stanowisk ufortyfikowanych w Palestro, wczoraj chcieli je siłą na nowo odzyskać, lecz ich wysilenia zostały daremne, gdyż ze znaczną stratą znów odparci zostali przez dywizję Cialdiniego i trzeci pułk zuawów, któremi dowodził z taką odwagą król Wiktor Emanuel. Wieczorem Austrjacy ponowili swój atak, lecz także bezskutecznie. Jest to nader świetne powodzenie, które skłania wojska sprzymierzonych do dalszego naprzód postępowania; główna kwatera cesarza została już przeniesiono do Vercelli w pobliżu miejsc gdzie te bohaterskie odbywały się walki. Na południu, dywizja sardyńska pod dowództwem jenerała Fanti, wytrzymała również z nieustraszonem męztwem atak Austrjaków. Na północy, Piemontczycy po zaciętéj walce przeszli Tessyn i

---

czenia ile to razy od lat, jeżeli się nie mylimy, dziesięciu, każdy numer wyszedł i na jaką summę. Tablice nader sumiennie i pracowicie ułożone, można przeglądać za małem wynagrodzeniem, które nie wiemy doprawdy czy będzie mogło opłacić pracę tak ciężką i mozolną (gdybyż pożyteczną!), — i wyprowadzać wnioski najrozmaitsze.

Jeżeli naprzykład łaskawy czytelniku twój los według téj tabeli wygrał 20 razy z rzędu, jakiż ztąd wyprowadzisz wniosek? czy ten, że to już los taki szczęśliwy, iż niezawodnie nie przegra, czy ów smutny, że choć mu się 20 razy wygrać udało, teraz nadchodzi pora żeby się potknął? Ja ci, dobry i cierpliwy czytelniku, szczerze życzę byś wygrał, nawet 20 razy z rzędu, ale nie życzę bynajmniéj byś się łudził podobnemi przez łatwowierność albo na łatwowierność obliczonemi wyrachowaniami, nie mającemi najmniejszéj naukowéj podstawy.

Rachunek losów i prawdopodobieństw, jest także pod obserwacją matematyków; ujęli go oni w pewne karby, z których ta najważniejsza korzyść, że w każdéj grze losowéj obliczyć sobie można czy stawka nie jest za wysoka względem prawdopodobnéj wygranéj, czy szansa nie jest z krzywdą dla jednéj, a z korzyścią dla drugiéj strony w zakładzie. Kto z was łaskawi czytelnicy nie zajmował się nigdy tą, jedną z najponętniejszych części wyższéj matematyki, niech mi uwierzyć raczy na słowo, że czy na jakiéj bądź loterji numer jaki wychodził w każdem ciągnieniu, czy chybiał zawsze, to nie ma najmniejszego wpływu na jego wyjście lub niewyjście w następnem. Ludzie którzy się oddają podobnym obliczeniom, tracą czas, świętą własność społeczeństwa, wśród którego żyją, na najbezowocniejsze poszukiwania rzeczy nieujętych i czysto-losowych. Kto wierzy w rezultaty ich mozolnych szperań zachęca ich do dalszego marnowania pracy, godnéj zaprawdę lepszego celu.

Powyższemi ustępami dowiodłem wam, że i Przegląd ciężkim być potrafi, a uciec się musiałem aż do matematyki i to do wyższéj. Poczciwa ta matematyka! do dowodów nawet tak niekorzystnych wyborna. A jednak łatwo byłoby zapełnić feljeton czysto brukowemi uwagami o nowo zaprowadzającym się bruku z płaskich kamieni, albo nie chcąc tak poziomych dotykać przedmiotów, możnaby donieść, że do licznego już i tak repertoaru margrabin w naszym teatrze rozmaitości przybyła komedja, która ich ma aż dwie w tytule; możnaby podziwić się dowcipnie nad tą bystrością wzroku, jakiéj dał niezaprzeczone dowody pewien feljetonista, renomowany z punktualności w pisaniu nieciekawych sprawozdań, dostrzegając w ogródkach Warszawskich jakieś bratanie się stanów od niedawna dopiero się pojawiające; możnaby wreszcie wdać się w końcówki zawikłane niepowabnych wierszy, — ale w to wszystko Przegląd się dzisiaj nie bawił, bo chciał być pochmurnym jak horyzont soboty i chłodnym jak aura niedzielna...

przez Sesto - Calende wkroczyli do Lombardji. Przeciwnie znów, położenie Garybaldego, jak to zdają się wskazywać depesze, trochę się pogorszyło, gdyż zagrażają mu przemagające regularne nieprzyjacielskie wojska, które mogą powstrzymać dotychczasowe jego powodzenia. Oto treść z dwudniowych wypadków zaszłych na placu boju: są one równie krwawe jak walka w Montebello, chociaż daleko ważniejsze w swych skutkach.

Uzupełniając ciąg wypadków, podajemy szczegóły znajdujące się w buletynie urzędowym turyńskim z dnia 28 z. m. wieczorem: Oprócz wiadomości podanych już, zamieszczamy następującą depeszę przysłaną przez jenerała Garybaldego: »Z Como o 10 godzinie wieczorem. Nieprzyjaciel, na któregośmy wczoraj wieczorem uderzyli, został do ucieczki zmuszony. Weszliśmy do Como o 10 godzinie wieczorem, nieprzyjaciel uderzył do odwrotu, skierowawszy się ku Monza.« Jak tylko wiadomość ta doszła do głównej kwatery, Jego K. Mość telegrafem przesłał pochwałę i zachętę jenerałowi Garybaldi. Donoszą nam z nad jeziora Maggiore, że statki *Benedek* i *Radecki* przez trzy godziny bombardowały miasto Canobio. Obrona była wyborna: żadnéj nie ponieśliśmy straty. „*Benedek* dosięgnięty przez nasze armaty, miał kilku rannych na swym pokładzie. Dziś na prawym brzegu Sesii na wprost Vercelli, miało miejsce lekkie starcie między nieprzyjacielem i nami. Austrjaków odparto. Nr 65 buletynu urzędowego brzmi: Turyn d. 29 maja z rana. Korrespondencja telegraficzna z Como została przywróconą. Nadzwyczajny komisarz królewski hr. Visconti Venosta donosi, że municypalność i władze tego ważnego miasta, będącego stolicą prowincji, uroczyście uznały rząd króla. Cała ludność okolic jeziora Como, zbrojno przybyła na 4 parowcach, które Austrjakom zabrała, zwiększając szeregi walczących. Inne posiłki przybywają Garybaldemu. — Rząd jeszcze nie posiada szczegółowych wiadomości o bitwach z ostatnich dwóch dni. Jeńcy austrjaccy zaczynają przechodzić po za dawną granicę; między pierwszemi przybyłemi znajduje się jeden kapitan i jeden porucznik. Nad jeziorem Maggiore lud zaczyna się uzbrajać, gotując do silnego opor. Mer w Castelleto nad Tessynem za okazanie małéj gorliwości w pośród powszechnego patryotycznego zapału, został z urzędu zrócony. Dla téj saméj przyczyny dano dymissję i aresztowano królewskiego komisarza prowincji Arony.

— Piszą z Parmy pod d. 27 b. m.:

Dziś rano xiąże Robert, jego brat i dwie siostry wyjechali do Szwajcarji. Towarzyszy im adjutant polowy margrabia Malaspina i dom Navello xiądz piemoncki. Zdolny ten kapłan jest naucielem młodego xięcia. Xiąże rezydować będzie w kantonie Saint-Gall.

Młode xiężniczki umieszczone zostaną w instytucie dam Sacré-Coeur w Bregenza.

Stan xięstwa Parmy jest ciągle jednaki. Jednakowoż odgłos wystrzałów armatnich, który tam ma dochodzić, dziwnie oddziaływa na umysły. Codzień spodziewają się przechodu wojsk, a stronnictwo piemonckie jest wielce egzaltowane.

Rząd xiężnéj rejentki zawiadomił Francję, Piemont i Austrję o silnem postanowieniu zachowania ścisłéj neutralności. Odpowiedź od tych państw jeszcze nie nadeszła. (*Le Nord.*)

Telegramy.

Paryż 1 czerwca (wieczorem). Margrabia Antonini przybył do Paryża, dla oznajmienia dworowi francuzkiemu o wstąpieniu na tron króla Franciszka II neapolitańskiego. Mówią, że takiéj saméj missji ma dopełnić na dworach Bruxelli i Londynu.

Paryż 2 czerwca. Czytamy w *Monitorze:* Turyn, środa wieczorem. Jenerał Niel wszedł dziś rano o 7éj godzinie do Nowary, stoczywszy lekką utarczkę z przedniemi strażami.

Cała Valtelina jest w powstaniu.

Vercelli, środa. Oto nowe szczegóły o bitwie pod Palestro. Armja piemoncka odparłszy nieprzyjaciela od frontu, ujrzała zagrożonem swoje prawe skrzydło przez Austrjaków, którzy usiłowali opanować most pontonowy rzucany na Sesię, dla przeszkodzenia połączeniu marszałka Canroberta z królem Wiktorem Emanuelem. Cesarz wysłał wówczas trzeci pułk zuawów, którzy nie będąc poparci przez artylerję, rzucili się na nieprzyjacielską baterję, umieszczoną po za głębokim kanałem, bagnetem zepchnęli w kanał kompanję ochraniającą baterję, armaty zabrali wraz z 500 jeńcami.

Pułk poniósł stratę w zabitym 1 oficerze i 20 żołnierzach, oraz w rannych 200 ludziach, między któremi 10 jest oficerów.

Nastąpiło ogłoszenie blokady Wenecji.

Paryż 2 czerwca (wieczorem). Cesarz Napoleon przeniósł główną swą kwaterę do Nowary, gdzie już się znajduje korpus jenerała Niela.

Turyn 2 czerwca. *Gazeta Piemoncka* donosi, że jeden jenerał został zabity pod Palestro.

Wczoraj rano jenerał Niel wszedł do Nowary. Po mało znacznéj utarczce nieprzyjaciel zrejterował nagle. Cesarz przybył o godzinie 5éj wieczorem, w pośród sympatycznych okrzyków ludności.

Austrjacy próbowali przejść Po w Bassignano lecz miejscowa ludność ich odparła, zatopiwszy im jedną barkę.

Cała Valtelina powstała. W Sandrio okrzyknięto królem Wiktora-Emmanuela.

Tryest 1 czerwca. Odbieramy następne wiadomości z Medjolanu pod d. 30 z. m: Ogłoszono karę na tych co rozsiewają niepokojące pogłoski. Z Werony także pod datą powyższą: Uderzenie w dzwony, kiedy nieprzyjaciel zdaje się niedaleko, oraz udzielanie mu wiadomości o poruszeniach wojsk, pod najsurowszemi karami są zabronione. Z Wenecji: Podesta Marcello został aresztowany.

Bern 1 czerwca. Garybaldi na czele silnego oddziału wyruszył z Como i w dniu 30 po południu stanął przed Lavano, stanowiskiem ufortyfikowanem leżącem nad lombardzkim brzegiem jeziora Maggiore. Rozpoczął atak, który trwał przez noc całą.

Z rana Garybaldi się cofnął, następnie wieczorem powtórnie uderzył przedłużając walkę w nocy.

Sprostowanie zamieszcza *Nord*, że w depeszy jego z Turynu, zaszedł błąd co do liczby Austrjaków, którzy się pod Palestro znajdowali: było ich nie 5000, ale 25,000.

(*Schles. Zeit., N. P. Z., Le Nord i Indép. Bel.*)

Bern 3 czerwca. Austrjacy nałożyli na Varese kontrybucję 3 miljonów i trzysta wołów. Z Varese, Como, Veltliny, massa wychodźców wydala się do Szwajcarji. Austrjacy zbliżają się do Veltliny. Jeden oddział Austrjaków stoi w Sesto Calende, drugi w Como. Garybaldi miał być od Laveno odparty, położenie jego jest krytyczne. (*Bresl. Ztg.*)

Literatura Perjodyczna.

Gazeta Warszawska donosi, podług *Kurjera Wileńskiego*, że współka wydawnicza Żytomierska pod firmą pp. Kaczkowskiego, Lipkowskiego i Grozy wyprzedaje nabytą xięgarnię Teofila Glücksberga w Wilnie po cenach zniżonych o połowę.

Gazeta Codzienna umieszcza teraz pod znaczkiem *W* to mniéj więcéj, co w NN. 139 i 140 w przeglądzie pism czasowych drukowała.

Kurjer pisze, że onegdaj po południu z kościoła po-Paulińskiego wyruszyła pierwsza w r. b. gromadka pobożnych do Częstochowy.—Pan Stanisław Szczepanowski wyjeżdża w celu dania koncertów do Kutna, Łęczycy, Płocka, Ciechocinka, Buska, Solca i Hrubieszowa. — Na onegdajszym wieczorze muzykalnym w Resursie kupieckiéj, z solistek i solistów słyszeć się dali panna Brieder, przybyła niedawno z Drezna, oraz pp. Duszyński i Kozieradzki. Uwertura charakterystyczna pana Grossmana do Marji Malczewskiego powiodła się jak najlepiéj. — Pan Kruk jeszcze nieskończył swoich nieporozumień z sprzedającemi drogie mleko w Czerniakowie. — Wyszła z druku powiastka dla młodego wieku p. n.: *Dwie suknie*, przez Cezarją z Suchockich Falkowską.—W doniesieniach tak zwana „ulubiona muzyka krakowska,“ obiecuje być *skromną*.

DONIESIENIA.

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy. — Z powodu, że nie wszystkim dostarczającym na sprzedaż do Warszawy okowitę, jest znaną możność złożenia jéj w składach rządowych w gmachu Urzędu konsumcyjnego w Warszawie urządzonych, a dogodność ta korzystnie wpływać może na cenę okowity: podaje do wiadomości powszechnéj, że do pomienionych składów przyjmowaną jest okowita, bez potrzeby uiszczania zaraz od niéj podatku, pod następującemi warunkami: 1) Ilość okowity składanéj nie może być niższą nad 65 wiader pozostawienie zaś jéj na składzie, dozwolone jest do sześciu miesięcy. — 2) Wódka składana powinna być zabezpieczoną przez właściciela, łącznie z zakredytowanym podatkiem w Dyrekcji ubezpieczeń. — 3) Za używanie składu pobieraną jest opłata od dziesięciu wiader po kop. 5 za każde dni 30 trwania składu. — 4) Podnoszenie wódki następować może w całości lub częściowo, całemi jednak naczyniami do składu przyjętemi,—i za opłatą podatkow od ilości zabrać się mającéj,—5) Od wódki złożonéj bonifikowany jest podatek za ilość wyciekłą lub wyschniętą; potrącenie to wszakże, nie może przenosić trzech procentu za całe sześć miesięcy składu, a pół procentu za każdy miesięcy. — Członek kommissji rządowéj przychodów i skarbu, dyrygujący służbą konsumcyjną i straży skarbowéj, A. *Karpiński.*—Sekretarz urzędu, sekretarz kolegialny, *Leśniewski.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Chrzanowski Przemysław oby. z Drogoszy nr 551. Frenkiel Adolf doktór z Kijowa nr 1347.— Komarnicki Maurycy ob. z Kijowa nr 634. — Ronikier Roman hrabia z Klukowa nr 1252. — Starzeński Roman hrabia z Opożdżewa nr 1252.— Siemiaszko Jakób oby. i Siemiaszko Alexander ob. z Podola nr 634.— Sieniątkowski Jan ob. z guberuji Wołyńskiéj nr 613.—Wiśniewski Józef ob. z Poniaty nr 584.— Skarzyński Bronisław ob. z Poznania nr 1582.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzeski Stanisław oby. do Pajewa. — Górski Stanisław oby. do Uleńca. — Labarthe Grzegorz hrabia do Pułtawy.—Plater-Zyberg Kazimierz hrabia do Pas. — Zamojski Andrzéj hrabia do Opinogóry. — Hołyńska Antonina ob. do Paryża. —Xiądz Kluger Alojzy przeor do Krakowa.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Walerja.* — *Małżeństwo z rozkaza.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Asmodea.*

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*